

Kruszewski, Tadeusz

5 Pułk Ułanów Zasławskich w walkach o niepodległość

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 3, 33-40

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

5 PUŁK UŁANÓW ZASŁAWSKICH W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ

5 pułk ułanów był jednym z pierwszych oddziałów, które zaczęły się formować w niepodległej Polsce w pamiętnych dniach listopadowych. Oficerowie pułku, na czele z ppłk. Sochaczewskim, wyrwawszy się z twierdzy w Brześciu nad Bugiem natychmiast pośpieszyli do Warszawy. Dnia 13 listopada 1918 r. ppłk Sochaczewski zameldował się u Komendanta Piłsudskiego, a już 14 listopada, na mocy rozkazu szefa sztabu generalnego, rozpoczął formowanie 5 pułku ułanów z miejscem postoju w Mińsku Mazowieckim. W Mińsku znajdował się szwadron kawalerii polskiej tzw. „Polskiego Wehrmachtu”, zorganizowany jeszcze przez Niemców. Oficerowie tego szwadronu, pochodzący z 2 pułku ułanów II Brygady Legionów, zostali wcieleni do organizującego się 5 pułku.

Natychmiast zaczęła się ciężka praca, by jak najszybciej osiągnąć pogotowie bojowe. Ochotnicy zgłaszali się licznie z Warszawy, okolic Mińska Mazowieckiego, Siedlec i Łukowa. Aby sprawnie wcielić drobne oddziały ochotnicze oraz pozostawione przez Niemców konie, rynsztunek i uzbrojenie, pułk wysunął 1 szwadron pod dowództwem por. Bolesława Świdzińskiego do Czeremchy, 3 szwadron por. Władysława Dolińskiego do Mord pod Siedlcami, prócz tego w Łukowie znajdował się oddział wydzielony ppor. Łady-Bieńkowskiego i na Polesiu 5 szwadron por. Sokołowskiego. Reszta pułku pozostawała w Mińsku Mazowieckim. Od pierwszych chwil formowania się pułk otrzymał od społeczeństwa wielką pomoc moralną i materialną. Zdawało się, że praca organizacyjna będzie spokojnie zakończona, gdy niespodziewanie wszystkie szwadrony pułku, jeszcze nie wyszkolone, zostały rzucone do walki w obronie niepodległości. A pamiętać trzeba, że była to ochotnicza młodzież szkolna i akademicka, rzemieślnicza, wiejska, nie mająca w większości pojęcia nie tylko o jeździe konnej, ale nawet o koniu. Wzorując się jednak na nielicznych weteranach z II korpusu i II brygady Legionów szybko nabierali oni tężyzny, sprawności i wyszkolenia wojskowego.

Zmaganie odrodzonej Polski rozpoczęła wojna z Ukraińcami we Lwowie. 5 pułk ułanów jako jeden z pierwszych pośpieszył na ratunek miejscowej ludności polskiej.

3 stycznia 1919 r. wyruszył z Mińska Mazowieckiego dywizjon w składzie 2 i 4 szwadronu z plutonem karabinów maszynowych, pod dowództwem Jerzego Pytlewskiego. Po wylądowaniu się w nocy z 5 na 6 stycznia na stacji Lubycza, dywizjon poszedł do Rawy Ruskiej. W tym rejonie większe utarczki stoczył z oddziałami ukraińskimi pod Mocozynem, Mokrotynem, Dublanami i Zboiskami, gdzie odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela aż do czasu złuzowania przez piechotę. 14 stycznia łącznie z 6 pułkiem piechoty wykonał atak na Skiłów. Od 18 stycznia dywizjon brał udział w wypadach na Kozice, Domarzyn i Wroców, po czym pełnił służbę czat pod Sołukami. Ostatnią akcją dywizjonu na froncie lwowskim było działanie na Brzuchowice w dniu 29 kwietnia, po czym dywizjon powrócił do pułku w Mińsku.

W tym czasie na froncie pod Kobryniem ścierał się z oddziałami Armii Czerwonej szwadron 5 pułku ułanów pod dowództwem porucznika Sokołowskiego. Doszło również do potyczki pod Baranowiczami. W walkach tych ułani zdobyli 8 karabinów maszynowych, 3 miotacze ognia, przeszło 1000 karabinów ręcznych i ogromne składy amunicji

oraz materiału wojennego. W końcu marca 1919 roku pułk utracił ten dzielny oddział, gdyż został on wcielony do 1 pułku szwoleżerów.

Pierwszy szwadron działał od 15 marca 1919 roku na Białorusi, gdzie chlubnie się wyróżnił walcząc z wojskami radzieckimi aż do 3 czerwca. 16 marca szwadron walczył pod miasteczkiem Mołczadź i pod Zdzięciołem, gdzie trzymał się aż do nadejścia piechoty, rozbił oddział nieprzyjacielski pod Nowojelnią i Dwórcem. 15 kwietnia w związku z ogólną polską ofensywą na Wilno i Baranowicze, szwadron zaszedł na tyły oddziałów radzieckich pod Łopuszyną, rozproszył związki kawalerii i zagarnął karabin maszynowy. W natarciu na Nowogródek, wspierając kowieński pułk strzelców, szwadron stoczył potyczkę na tyłach, biorąc jeńców. W tym okresie walczył on w składzie Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

3 szwadron 5 pułku ułanów organizował się od 10 grudnia 1919 roku w Mordach pod Siedlcami, mając jednocześnie za zadanie obserwowanie Niemców, którzy w trakcie przejazdów grabili ludność polską.

Podczas jednego z wypadów za rzekę Bug 8 ułanów dowodzonych przez por. Leona Strzeleckiego wzięło do niewoli 10 niemieckich strzelców konnych wraz z końmi i pełnym uzbrojeniem.

5 kwietnia 1920 roku szwadron wraz ze sztabem pułku, szwadronem karabinów maszynowych i szwadronem technicznym wyruszył na front ukraiński do Kowla, skąd został wysunięty do Hołob, a stąd dokonał wypadu na Janówkę i miejscowość Nawóz.

W ofensywie majowej na Łuck, mającej na celu wyparcie wojsk ukraińskich z zachodniego Wołynia, 5 pułk ułanów otrzymał rozkaz przedostania się na tyły nieprzyjaciela i przerwanie komunikacji kolejowej Łucka z Równem, przedtem jednak trzeba było sforsować rzeki Stochód i Styr. 14 maja pułk w składzie 2, 3 i 4 szwadronów wraz ze szwadronem karabinów maszynowych 8 pułku ułanów i dwoma pieszymi szwadronami (5 i 8 pułku ułanów) przeprawił się wpław przez Stochód i zdobył wieś Nawóz wypierając nieprzyjaciela do miasteczka Sokule. Następnego dnia Sokule zostało opanowane i dokonano przeprawy przez Styr.

Korzystając z dogodnej chwili ppłk Sochaczewski pozostawił dwa pierwsze szwadrony nad Styrem, a z resztą oddziału 15 maja skierował się do stacji Ołyka, biorąc po drodze do niewoli kilku Ukraińców, którzy wieźli transport broni.

17 maja o godz. 7.00 rano pułk liczący w szyku pieszym tylko 72 ludzi i 6 ciężkich karabinów maszynowych, podsunął się pod samą stację Ołyka i zaatakował gwałtownie liczne eszelony wojsk ukraińskich. Ukraińcy odpowiedzieli ogniem 20 karabinów maszynowych. Nie zwracając na to uwagi ułani pod osłoną ognia własnej broni maszynowej wpadli na stację, wyparli bagnetami nieprzyjaciela i wzięli 4 karabiny maszynowe, jednocześnie zepsuto tor kolejowy i przerwano połączenie telegraficzne z Równem. Tymczasem nieprzyjaciel w sile około 1000 ludzi i pociągu pancernego rozpoczął przeciwnatarcie, okrążając polski oddział. Płk Sochaczewski zręcznym manewrem wyprowadził jednak oddział z okrążenia. Wypad pułku pod Ołykę wywołał panikę wśród nieprzyjaciół w Łucku. Ukraińcy opuścili miasto bez boju i wycofali się pośpiesznie na wschód.

Dalsze działania zaczepne 5 pułku ułanów aż do 19 października 1919 roku rozwijały się na wołyńskim Polesiu. Pułk jednak prawie nigdy nie działał tu w pełnym składzie, gdyż poszczególne szwadrony były ciągle przydzielane do różnych oddziałów piechoty. Po krótkim wypoczynku w Kowlu pułk ochraniał linie rzeki Stochód, a następnie Styru. W tym okresie oddział w składzie 1 i 4 szwadronu pod dowództwem rtm. Witolda Rajskiego stoczył zwycięską potyczkę z silnym oddziałem radzieckim pod wsią Rudniki i rozproszył go zupełnie, biorąc zdobycz.

W dalszych działaniach na linii rzeki Horyń dywizjon pułku ułanów w składzie 3 i 4 szwadronu 18 lipca zdobył Stepań. Następnie 5 pułk przejściowo opanował węzeł kolejowy Sarny. W związku ze zwycięską sierpniową ofensywą frontu wołyńskiego, w powtórnej akcji na Sarny omawiany pułk ułanów pierwszy zajął tę stację, zdobywając liczne wagony, parowozy, samochody oraz warsztaty kolejowe.

Po forsowaniu rzeki Ślucz 2 szwadron pod dowództwem rtm. Mieczysława Szemiotha zaszedł na tyły nieprzyjacielskie i 15 sierpnia zaatakował zmienacką stację Ochotnikowo, gdzie znajdowało się kilka pociągów z wojskiem i pociąg pancerny. Natarcie 20 ułanów w szyku bojowym, wsparte jednym karabinem maszynowym, wywołało taką panikę nieprzyjaciela, że pod osłoną silnego ognia pociągu pancernego stacja została natychmiast ewakuowana i dzięki temu uratowano most oraz urządzenia stacyjne. W ślad za ustępującymi oddziałami radzieckimi 5 pułk ułanów dotarł do rzeki Uborci, nad którą się zatrzymał, obsadzając poszczególne wsie. 15 października 1919 roku pułk został zluzowany przez 9 pułk ułanów i po załadowaniu się na stacji Ochotnikowo odjechał pod Dubno, żegnany serdecznie rozkazem dowódcy grupy.

Podczas walk sierpniowych pułk spotkał wielki zaszczyt, otrzymał on 3 lipca 1919 roku w stolicy Polski Warszawie sztandar pułkowy, ufundowany przez Koło Opieki 5 pułku ułanów.

Od 1 listopada 1919 roku 5 pułk ułanów wszedł w skład 3 brygady jazdy i stanął w Ostrogu, gdzie pozostał aż do 21 grudnia 1919 roku, uzupełniając głównie braki wyszkolenia. W tym czasie, po rozbiciu przez wojska radzieckie armii ukraińskiej i gen. Denikina, przed frontem polskim wytworzyła się pustka, co zostało natychmiast wykorzystane przez nasze dowództwo. 5 pułk ułanów forsownym marszem przerzucony został w rejon Dubaru i Ostropola w celu obrony linii rzeki Ślucz, utrudniając koncentrację nieprzyjaciela śmiałymi wypadami na jego tyły. Ciągłe wyprawy, a przede wszystkim tyfus i silne mrozy spowodowały zmniejszenie się prawie o połowę stanu pułku. Wobec tego dowództwo frontu wołyńskiego wycofało pułk na odpoczynek do m. Sławuty, dokąd przybył 26 stycznia 1920 roku. Podczas postoju w Sławucie i Zasławiu pułk otrzymał uzupełnienie w ludziach i koniach. Dzięki zorganizowaniu przez dowództwo szpitala chorzy na tyfus ułani szybko powracali do zdrowia. Będący na odpoczynku pułk wizytowany był przez generałów: Sawickiego, Kaweckiego i Listowskiego.

Nadszedł rok 1920, z nim marsz Józefa Piłsudskiego na Kijów. Po trzymiesięcznym odpoczynku pułk wyruszył na front, gotów do oczekujących go walk. Ofensywa polska rozpoczęła się 24 kwietnia 1920 roku. 6 maja 1920 roku Polacy zajęli Kijów.

W wyprawie kijowskiej 5 pułk ułanów wziął udział w składzie: 3 brygady jazdy, dowodzonej przez gen. Jana Sawickiego. W sztabie brygady pierwszym oficerem sztabu (szefem sztabu) był rtm. Stanisław Łubieński, oficer „piątków”; zaś brygada ta pozostawała w składzie grupy gen. E. Rydza-Śmigłego.

25 kwietnia natarcie polskie ruszyło na całym froncie południowym. 5 pułk ułanów maszerował w straży przedniej brygady na Pauliny — Czerniachów (zajęty 26 kwietnia), następnie na Korostyszów. Przez oba te dni pułk maszerował jako straż przednia brygady i walczył głównie z kawalerią radziecką, która starała się opóźnić jego marsz. Dodać trzeba, że w całej tej operacji nakazana była szybkość działania, a wysiłki marszowe były bardzo duże.

Pluton por. Wacława Mianowskiego z 5 pułku ułanów został przydzielony do podjazdu rtm. A. Szuszkiewicza z 12 pułku ułanów na rozpoznanie w kierunku Białej Cerkwi. Podjazd ten w nocy z 2 na 3 maja śmiałą akcją zajął to miasto, pluton 5 pułku z rozkazem dowódcy wysadził tory kolejowe na wschód od miasta. Rozkaz Naczelnego Dowództwa z dnia 3 maja włączył 3 brygadę jazdy do dywizji jazdy gen. Romera, która na początku

ofensywy wykonała zagon na węzeł kolejowy Koziatyń. Już 4 maja po południu 5 pułk ułanów wyruszył na Białą Cerkiew — Taraszcę, którą osiągnął 5 maja wieczorem. Nieprzyjaciela nie spotkano. W czasie postoju w Taraszczy i rozpoznaniu w szerokim rejonie nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy dywizji, którą 7 maja objął gen. Aleksander Karnicki. Nowy dowódca po przeglądzie dywizji miał zamiar działać zaczepnie i zdecydowanie przeprawiając się przez Dniepr do miejscowości Czerkasy i Kremieńczuk.

5 pułk ułanów przeszedł 10 maja z 2 baterią 3 dywizjonu artylerii konnej do Olesznicy, poczem tegoż jeszcze dnia do Karapysz, ponieważ tam przesunięte zostało dowództwo dywizji. Stąd wysłał patrole na Kaniów.

12 maja pułk, nadal z wymienioną baterią, jak odwód dywizji przebywał we wsi Mironówka, gdzie pozostał przez następny dzień. Wobec wstrzymania posunięć zaczepnych dywizji przez wyższe dowództwo, a nawet nakazanie cofnięcia się własnej piechoty, pułk przeszedł 11 maja do m. Potiejówka i powrócił do składu dowódcy 3 brygady jazdy. Nastąpił dłuższy postój. W tym czasie stan bojowy pułku wynosił 21 oficerów, 512 szeregowych, 8 ckm, w dyspozycji jego znajdowała się również bateria artylerii.

Już od dłuższego czasu napływały do pułku liczne wiadomości o naciąganiu armii konnej Budionnego, o jej ogromnej sile liczebnej, o nieznanym Polakom taczankach i samochodach pancernych. Wiadomości te pochodziły między innymi od uciekinierów cywilnych, wytwarzały one nastroje niepewności i pewnego zdenerwowania. Ludność miejscowa była coraz mniej przychylna dla żołnierzy pułku, którzy coraz częściej byli atakowani przez niewielkie oddziały komunistyczne.

W przeddzień niemal ataku Budionnego nastąpiło nowe przegrupowanie dywizji, 3 brygada miała przejść ponownie w rejon Taraszczy i wysunąć szwadrony do Stawiszcz i Medwina. Dnia 24 maja 5 pułk ułanów całością zluzował we wsi Łukinówka 14 pułk ułanów Jazłowieckich. Jego 4 szwadron odszedł do m. Stawiszcz (35 km).

25 maja nadszedł rozkaz Naczelnego Dowództwa nakazujący natychmiastowy prze-marsz 3 brygady jazdy do Cudnowa, w którym miała być załadowana i skierowana na front północny. Wobec jednak tak znacznego osłabienia dywizji jazdy i konieczności jej nowego przegrupowania, 5 pułk ułanów z 2 baterią 3 dak-u miał pozostać do dnia 31 maja i dopiero w tym dniu po zluzowaniu przez 9 pułk ułanów Małopolskich, miał załadować się na Chwastowie, by ruszyć w ślad za brygadą.

26 maja o świcie 3 brygada jazdy rozpoczęła swój marsz do Chwastowa. Tegoż dnia około południa na 5 pułk ułanów natarła piechota grupy radzieckiej Jakira i brygada jazdy Kotowskiego. Pułk stoczył ciężką bitwę pod Koszowatą, trwającą około 7 godzin. Szwadrony pułku parte z frontu przez piechotę i oskrzydłone przez kawalerię walczyły doskonale zachowując zimną krew, odpierały aż do wieczora wszystkie ataki nieprzyjaciela. Wieczorem pułk wycofał się nie ścigany. Wobec krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się cała dywizja kawalerii, płk St. Sochaczewski postanowił nie załadowywać pułku na stacji w Chwastowie, ale pozostawić go na miejscu.

„Wyprawa kijowska” była skończona, rozpoczął się okres odwrotu. Po kilku nieudanych próbach wojsk radzieckich pękł 5 czerwca front polski. Dywizje Budionnego szerokim strumieniem przedostały się na tyły armii gen. E. Rydza Śmigłego, wytrwale broniącej się w Kijowie. Budionny parł na Berdyczów, za nim podążała dywizja kawalerii polskiej, starając się go oskrzydlić.

13 czerwca 5 pułk ułanów stoczył bój pod Czerwoną, a 16 czerwca pod Rohaczewem nad Słuczą. Wreszcie wycofał się za rzekę do Zwiahła i tam zajął odcinek obronny. W obronie rzeki Słuczy wywiązały się ciężkie boje, za które pułk otrzymał podziękowanie dowódcy dywizji kawalerii, 3 brygady, oraz dowódcy grupy od generała Berbeckiego.

26 czerwca 5 pułk ułanów rozpoczął odwrót aż pod Równe. Pułk cofał się w tylnej straży brygady stacząc potyczki pod Berezdowem i Tajkurami. Wreszcie 3 lipca wywiązała się kawaleryjska bitwa pod Równem. Od świtu aż do zmierzchu pułk walczył, osłaniając odwrót dywizji kawalerii. W dniu tym 3 szwadron por. Strzeleckiego wraz z plutonem z 4 szwadronu szarżował na pluton artylerii radzieckiej, która ratowała się ucieczką. Jednocześnie 1 i 2 szwadron pod dowództwem por. Udymowskiego i por. Perro walczyły w szyku pieszym. Przed wieczorem, gdy już nabojów nie stało, a nieprzyjaciel nacierał coraz silniej, oba szwadrony uderzyły w pieszym szyku z lancami, wyrzucając Rosjan z gęstego lasu. W tej bitwie kontuzjowany został dowódca pułku ppłk Stanisław Sochaczewski. Wieczorem pułk wycofał się do miejscowości Basowy Kąt i tam zatrzymał się na nocleg.

Położenie dywizji polskiej w Basowym Kącie było rozpaczliwe: bez amunicji, żywności, okrażona we wszystkich stron przez kilkanaście tysięcy kawalerii Budionnego dywizja skazana była na pewną zagładę. A jednak dzięki udanemu manewrowi dywizja prześlizgnęła się pomiędzy wsiami zajęteymi przez pułki radzieckie. Ubezpieczona była przez pułk ułanów. Maszerując dalej pod osłoną szwadronów pułku dywizji wymknęła się z Równego i 6 lipca stanęła na odpoczynek koło wsi Nowy Żuków. Po kilkudniowym postoju w okolicy Łucka dywizja kawalerii odeszła na odpoczynek i reorganizację do Zamościa, a razem z nią 5 pułk ułanów. Z pułku pozostał na froncie tylko szwadron kombinowany pod dowództwem por. Edwarda Branowicza. Walki odwrotowe spod Kijowa stanowią jedną z piękniejszych stron historii pułku, który od 24 maja w ciągłych bojach nie miał ani jednego dnia odpoczynku. W okolicy Zamościa 5 pułk ułanów został uzupełniony przez nadesłane dwa szwadrony marszowe.

27 lipca pułk pod dowództwem ppłk Obiedzińskiego (ppłk Sochaczewski odesłany został do szpitala), wchodząc w skład 2 dywizji kawalerii wyruszył na front, by wziąć udział w bitwie pod Brodami. Po kilku forsownych marszach doszło 3 sierpnia do walki pod Klekotowem w okolicy Brodów. Tu dzielnie, w szyku konnym walczyły 2 i 3 szwadron. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, takie również stały się udziałem 5 pułku ułanów.

Z armią Budionnego pułk walczył jeszcze pod Radziechowem (11 sierpnia) i pod Chołojowem (13 sierpnia), gdzie 1 dywizja kawalerii poniosła ciężkie straty, osłaniając przeprawę przez Bug. W krwawych tych bojach 5 pułk ułanów pod dowództwem płk Spirydjona Koiszewskiego znów wypełnił w całości swe zadanie. W odwrocie zza Bugu spod Chołowic 1 szwadron por. Franciszka Podhorskiego i 3 szwadron por. Strzeleckiego szarżami odpędzały drobniejsze oddziały Kozaków, a 2 szwadron walczył skutecznie w szyku pieszym z samochodami pancernymi. Znalazszy się na zachodnim brzegu Bugu Budionny szybkim marszem posuwał się na Lwów. Polska 1 dywizja kawalerii (w składzie pościgowej grupy gen. Hallera), idąc za nim, dopadła go pod Żółkwią. Wymykającemu się wrogowi zadano ciężkie straty pod Żółtańcami. W tej bitwie brał również udział 5 pułk ułanów. Walczył on wówczas z podwójnym zapałem, gdyż krążące polskie samoloty zrzuciły najświeższe gazety z wiadomościami o zwycięstwie pod Warszawą.

Po boju pod Żółtańcami polska kawaleria dalej ścigała wojska Budionnego, a 5 pułk ułanów i 11 pułk ułanów pozostały pod Lwowem, broniąc nadal miasta.

23 sierpnia powrócił ze szpitala ppłk Sochaczewski. Dowódcy pułku towarzyszył ks. prałat Marceli Nowakowski, który na ochotnika pozostał wraz z pułkiem jakiś czas na froncie. W tym okresie przydzielono do pułku ochotniczy dywizjon karabinów maszynowych por. Boguckiego oraz nadeszło uzupełnienie w sile około 100 ludzi i 4 karabiny maszynowe. Jednocześnie został rozformowany 4 szwadron, jako najślabszy liczebnie.

Pułk przeorganizowany działał teraz skutecznie w potyczkach pod Przemyślem, Bóbrką i Rohatynem (24 sierpnia — 1 września). Krótki odpoczynek, jaki pułk otrzymał,

został nagle przerwany wieścią, że dywizja „Czerwona” radzieckiej kawalerii przerwała polski front na Gniłej Lipie, i że jej czołowe oddziały przesuwają się w kierunku stacji kolejowej Chodorów. Zamiary wroga były wyraźne — dążenie do przerwania komunikacji kolejowej, celem wstrzymania nadjeżdżających spod Warszawy posiłków. Na drodze zwycięskiej 8 dywizji stanęła garstka żołnierzy 5 pułku ułanów, którzy stoczyli tutaj najkrwawszy bój w swojej historii.

3 września rozpoczęły się trzydniowe walki. Wysłany naprzód 1 szwadron zabiegł radzieckiej dywizji drogę pod Knihlinicami. Nieprzyjaciel, któremu udało się już opanować most we wsi Wasiuczyn, nadaremnie usiłował posunąć się naprzód. Przeciw-natarcie szwadronu, prowadzone z rozmachem przez por. Fr. Podhorskiego, osadziło go na miejscu. Kozacy jednak podciągnęli spieszenie posiłkami i w pewnej chwili zagrozili szwadronowi zupełnym odcięciem. Widząc to Podhorski z rewolwerem w rękę poderwał swój szwadron i uderzył na wroga. Na nieszczęście kula przecięła życie dzielnego oficera, dowództwo po nim objął podchorąży Leon Udymowski, lecz nie na długo, gdyż w chwilę później również padł przeszyty trzema kulami. Zdawało się, że pozbawieni oficerów ułani 1 szwadronu ulegną przemocy, ale podoficerowie z plutonowym Jakubowskim i Wasiutyńskim na czele odrzucili nieprzyjaciela. Wkrótce potem nadbiegł na pomoc 3 szwadron wsparty ogniem baterii konnej mjr Makowskiego. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Wieczorem pułk poszedł do Chodorowa.

Od świtu 6 września pułk rozpoczął walkę na wzgórzach pod Chodorowem w oczekiwaniu na oddziały 4 dywizji piechoty, która miała ruszyć do natarcia. Przez cały dzień szwadrony w szyku pieszym i konnym, skutecznie wspierane ogniem 3 baterii, odrzucały Kozaków, starających się przejść do mostu na rzece Ług. Pod wieczór wycofały się one przez groblę do Chodorowa. Kozacy ponownie zaatakowali m. Chodorów i zostali odparci przez żołnierzy 5 pułku ułanów, a ciała koni i ludzi zatarasowały groblę. Jednakże nieprzyjaciel nie dał za wygraną, wiedząc, że obrońcy nie posiadają odwodów, ponowiono atak, by otworzyć drogę na Lwów; 5 pułk nie ustąpił na krok. Rosjanie widząc, że nic nie wskórają szarżami, postanowili utorować sobie drogę ogniem karabinów maszynowych. W walce tej padło wielu żołnierzy 5 pułku ułanów. Pozostali przy życiu obrońcy nie opuścili mostu i wytrwali aż do zmroku, kiedy nieprzyjaciel po dużych stratach zaprzestał walki i wyczerpany cofnął się na kilka kilometrów od grobli.

Następnego dnia 5 pułk ułanów ruszył naprzód i ponownie pod Suchorowem zetknął się z oddziałem wojsk radzieckich. Tego dnia pod wieczór pułk osiągnął rzekę Swierz. Policzono straty: 4 oficerów zabitych, zabitych i rannych 35 szeregowych oraz brak 40 koni.

W dalszych walkach nad rzeką Swierzą i Gniłą Lipą 5 pułk ułanów bił się 12 września 1920 roku pod Bursztynowem i Koniuszkami. Ostatnia ofensywa i szarża 5 pułku ułanów miała miejsce pod Zasławiem. 15 września cały już południowy front polski rozpoczął ofensywę, dążąc do wyparcia wojsk radzieckich z Małopolski Wschodniej.

Wskutek dużych strat poniesionych w ostatnich walkach pod Chodorowem dowódca pułku zredukował poszczególne szwadrony, każdy do jednego plutonu, tak że w następnych walkach 5 pułk ułanów poruszał się i działał właściwie jako jeden szwadron, w którym dowódcy szwadronów dowodzili faktycznie plutonami. Szwadron ten składał się wyłącznie z ochotników, pochodzących przeważnie z Kresów i Ukrainy oraz ziemi siedleckiej. W skład pułku wchodził dodatkowo dywizjon karabinów maszynowych oraz 6 taczanek. Pułk w dalszym ciągu był w składzie 1 brygady kawalerii.

18 września 5 pułk ułanów walczył z oddziałem radzieckim 8 dywizji pod Sosnowcem, a 19 września pod Nastosowem. Tego dnia sforsował rzeki Strypę i Seret. W dalszym ciągu pułk obszedł Tarnopol i maszerował przez Jampol, jako oddział pościgowy brygady. Pod wsią Semenów część 2 szwadronu pod dowództwem por. Jerzego Krzeniewskiego świetną

szarżą rozbiła straż tylną 421 pułku piechoty radzieckiej biorąc około 100 ludzi do niewoli. Zmęczony ciągłym pościgiem, po przebyciu 280 km, pułk zanocował 22 września w Białogródcu. Wiadomości otrzymane od zwiadów oraz jeńców były następujące: w rejonie Zasławia skoncentrowały się 24 „żelazna” i 45 dywizje piechoty radzieckiej, które zamierzały 23 września 1920 roku cofnąć się dalej w kierunku na Szepietówkę, Starokonstantynów.

Dowódca 8 dywizji piechoty rozkazał w dniu 23 września 1 brygadzie kawalerii atakować Zasław od południowego wschodu. 5 pułk ułanów otrzymał zadanie zbadania okolicy Klembówka — Tabory i ewentualnego odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotu na Starokonstantynów.

Pułk ruszył o godzinie 6.00 rano 23 września z Białogrodki przez Teleżyce do miejscowości Szczurowice, wysławszy naprzód dwa patrole oficerskie. Posuwając się szybko o godzinie 7.15 pułk stanął w Szczurowicach, które okazały się wolne od nieprzyjaciela. Tu dowódca pułku, korzystając z wolnej chwili, ściągnął pułk na plac w środku Szczurowic i ogłosił bolesną nowinę, depeczę ze Lwowa o zgonie rtm. Udmowskiego. Do Szczurowic wchodził właśnie 6 pułk ułanów oraz sztab brygad. Nie tracąc czasu dowódca pułku wyprowadził pułk w kierunku na dwór Klimówkę i wciąż jeszcze zakryty wzgórzami rozwinął ułanów w ławę, która dopiero później została silnie ostrzelana. W tej samej chwili ppłk Sochaczewski zauważył ogromną kolumnę piechoty radzieckiej posuwającej się drogą na Starokonstantynów w kierunku wsi Topory. Na dany znak pułk (składający się z 1 szwadronu) kryjąc się za wzgórzem, ostrzelawszy nieprzyjaciela ogniem artylerii, kłusem i galopem posunął się w kierunku kolumny nieprzyjacielskiej zupełnie niespostrzeżony przez nią. Wynurzywszy się zza wzgórza z odległości 300 kroków szwadron przeszedł w cwał. Żołnierze krzyknęli „hurra”, błysnęły szable i pułk ruszył do szarży. Rosjanie rozpoczęli gwałtowny ogień z kilkunastu karabinów maszynowych, lecz było już za późno. Rąbiąc i kłując ułani wdarli się w kolumnę, której część broniła się w opłotkach wsi Topory. W kilka minut wyrąbano obsługę taczanek oraz dział i pędzono dalej aż do wsi Leszczany, gdzie szarża zatrzymała się z powodu zupełnego wyczerpania koni. W chwilę później silny liczebnie 6 pułk ułanów wsparty ogniem 2 baterii wykonał piękną szarżę na 45 dywizję radziecką, uwieńczoną ładnym sukcesem. 2 „żelazna” dywizja radziecka została kompletnie rozbita, wzięto 1108 jeńców, w tym 59 rannych, 3 działa, 21 ciężkich karabinów maszynowych, olbrzymi tabor długości 2 km, na polu walki naliczono 103 trupy nieprzyjacielskie. Straty własne: śmiertelnie ranny ppor. Kazimierz Bogucki, ranny ppłk Płażyński oraz kilku ułanów i kilkanaście koni.

Jednocześnie w okolicy wsi Kłębówka pchor. Strubel z 7 ułanami wziął do niewoli 67 ludzi, 2 ciężkie karabiny maszynowe, reszta kompanii ratowała się ucieczką, przy czym większość utonęła w Horyniu.

Pod szarżą pod Zasławiem 5 pułk ułanów otrzymał przydomek „Zasławskich”, zaś dzień 23 września każdego roku obchodzony był jako jego święto pułkowe. Tego dnia 1920 roku ppłk Sochaczewski zebrał pułk, który liczył 115 szabel, i po odstawieniu jeńców, w dalszym ciągu utrudniał odwrót Rosjan na Szepietówkę, zamykając jednocześnie drogę na Starokonstantynów. Aż do zmroku trwała walka pod wsiami Prupotyńią i Toporami. Dopiero wieczorem pułk odszedł na odpoczynek do Szczurowic.

Gdy 5 pułk ułanów nieco wypoczął po bitwie pod Zasławiem, znowu skierowany został na front. Wówczas to opuścił pułk ppłk Stanisław Sochaczewski, powołany na wyższe stanowisko, a w jego miejsce dowództwo pułku objął płk Spirydjon Koiszewski.

8 października ze wsi Miklasze wyruszył pod dowództwem mjr Szemiotha dywizjon 5 pułku ułanów w akcję bojową do Starokonstantynowa w kierunku Nowokonstan-

tynowa. W tym wypadku dwa szwadrony starły się zwycięsko z oddziałem radzieckim prowadząc potyczki aż do 18 października 1920 roku, to jest do momentu ogłoszenia rozejmu.

Na zakończenie należy jeszcze kilka słów poświęcić pododdziałom pułku działającym na innych frontach.

Szwadron wysłany z kadry frontowej pod dowództwem por. Jerzego Florkowskiego, jako uzupełnienie do pułku, został po drodze zatrzymany i wcielony 7 sierpnia 1920 r. do tak zwanego „kombinowanego pułku kawalerii”, którym dowodził mjr Reliszko. Szwadron początkowo walczył w Lubelskiem, a następnie na północnym froncie w ciągłych potyczkach i bojach pod Łączną, Serskiem Lasem nad jeziorem Kalisty, pod Wolkuszem, Lidą i Kojdanowem. Po rozwiązaniu pułku kombinowanego szwadron powrócił do 5 pułku ułanów już po zawieszeniu broni.

Z chwilą wyjazdu pułku na front w kwietniu 1919 roku w Mińsku Maz. powstał szwadron zapasowy, który następnie przeszedł do Garwolina. Szwadron ten 2 czerwca 1920 roku na Ukrainie ochraniał linię kolejową Dreżanie — Zmierzynka. Następnie podczas ofensywy radzieckiej działał jako jazda dywizyjna przy grupie mjr Ocetkiewicza. 5 lipca wyjechał ponownie do Garwolina, ale część szwadronu pozostała na stacji Czarny Ostrów (70 ludzi i 80 koni). Ten niewielki oddział został niespodziewanie zaatakowany przez kawalerię radziecką, która w tym czasie dokonała zagonu na tyły wojsk polskich. Zawrzała rozpaczliwa walka, w której oddział polski pod dowództwem Jerzego Woyzbouna z nadzwyczajną odwagą odparł gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Oddział ten zdołał się oderwać od nieprzyjaciela, załadował się na najbliższej stacji i dobrnął do Garwolina. Po powrocie do Garwolina szwadron zapasowy ewakuowano do Końskich, gdzie pozostał do końca wojny.

18 października 1920 roku zawarto pomiędzy Polską a ZSRR zawieszenie broni. I wreszcie 19 marca 1921 roku podpisano traktat pokojowy. Zawieszenie broni zastało 5 pułk ułanów Zasławskich w miejscowości Antonin na Wołyniu. Ponieważ tereny te przeszły pod władzę radziecką, pułk przeniesiony został do Małopolski Wschodniej, gdzie aż do lutego 1921 roku pełnił ciężką służbę kordonową, będąc na postoju w miejscowości Gliniany pod Lwowem. 26.05.1921 roku pierwsze transporty pułku pod dowództwem płk Spirydjona Koiszewskiego przybyły do Ostrołki jako miejsca stałego postoju.

Od Redakcji: Artykuł ten stanowi fragment opracowania monograficznego 5 pułku ułanów Zasławskich, jednostki tak znanej i cenionej w przedwojennej Ostrołce. Autor nie jest historykiem, nie zastosował przypisów, korzystając głównie z dawnej literatury. Mimo tych odmienności zdecydowaliśmy się na druk, mając na uwadze również obchodzone rocznice odzyskania niepodległości i jej obrony w 1920 roku.